

Katarzyna Dmitruk-Sierocińska

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie

## Mądrze i taktownie, przystępnie i zrozumiale – czyli o śmierci w literaturze dziecięcej

Wisely and Tactfully, Accessibly and Clearly:  
About Death in Children's Literature

### SŁOWA KLUCZOWE ABSTRAKT

dziecko w wieku od 3 do 10 lat, rodzice, rozmowy o śmierci, wartości literatury dziecięcej, śmierć w literaturze dziecięcej

Śmierć, mimo że obecna i widoczna w życiu, uznawana jest za społeczne tabu. Dorośli często chronią dzieci przed tym tematem. Z jednej strony myślą, że dzięki takiemu postępowaniu unikną trudnych tematów, z drugiej nie wiedzą, jak rozpocząć rozmowę. Oprócz wytłumaczenia, czym jest śmierć, boją się też odczuć i emocji temu towarzyszących – rozpacz, smutku, żalu, tęsknoty, żałoby. Ich obawy, a może i niewiedza, spychają ten temat na margines życia rodzinnego. A przecież śmierć występuje nie tylko w świecie ludzi, ale też zwierząt i roślin. Trzeba o niej mówić i zaspokajać naturalną dziecięcą ciekawość.

Do takiej rozmowy należy się przygotować. Pierwszym krokiem jest wybranie właściwej literatury dziecięcej. Dobór powinien być podyktowany wiekiem dziecka i sytuacją, jaką chcemy przedstawić. Do wyboru mamy książki dotyczące śmierci jednego z rodziców, śmierci dziadka, śmierci kogoś z dalszego otoczenia (śmierć rodziców kolegi z przedszkola), śmierci zwierząt i roślin. Historie zawarte w książkach powinny przedstawiać śmierć w sposób łagodny ale zgodny z rzeczywistością. Kolejnym krokiem jest stworzenie odpowiedniej atmosfery i dobranie właściwych słów. A zatem, na sposób zrozumienia śmierci przez dzieci w wieku od 3 do 10 lat mają wpływ osoby z ich najbliższego otoczenia. Wspólne rozmowy, poparte odpowiednią literaturą, pomogą najmłodszym oswoić się ze zjawiskiem śmierci i właściwie przejść przez etapy żałoby.

Artykuł, po koniecznym rozbudowanym wprowadzeniu na temat zjawiska śmierci, jej miejsca w obecnym świecie i rozumienia jej przez dzieci, wskazuje i omawia właściwą literaturę dziecięcą. Zaprezentowane pozycje książkowe poruszające zagadnienie śmierci, są tylko wskazówką i wyznaczają tor dalszych poszukiwań wartościowych książek dla dzieci.

---

**KEYWORDS** **ABSTRACT**

the child between  
3 and 10 years  
of age, parents,  
talks about death,  
values in children's  
literature, death in  
children's literature

Death, although present and visible in life, is considered a social taboo and adults often protect their children from this topic. On the one hand, they think that by doing so they will avoid difficult topics, on the other hand, they do not know how to start a conversation. Besides explanation of what death is, they are also afraid of the feelings and emotions which accompany it: despair, sadness, grief, longing, mourning. Their fears and perhaps also their lack of knowledge push this topic to the margins of family life. And yet, death occurs not only in the world of humans but also of animals and plants. It should be talked about and the children's natural curiosity should be satisfied.

Such conversations should be prepared. The first step is to choose the right children's literature. The choice should be based on the age of a child and the situation we want to present. We have books about the death of a parent, the death of a grandfather, death of someone from a distant environment (death of a parent of a kindergarten friend), death of animals and plants. The stories in books should describe death in a gentle but consistent way. The next step is the creation of the right atmosphere and the selection of the right words.

The understanding of death by children between the ages of 3 to 10 is influenced by those in their immediate surroundings. Conversations, supported by the appropriate literature, will help the youngest to get used to the phenomenon and to go through the stages of mourning.

The article, after the necessary extensive introduction to the phenomenon of death, its place in the present world and its understanding by children, indicates and presents the appropriate children's literature. The presented books about death are only indications and set the course for further exploration of valuable books for children.

## Wprowadzenie

Śmierć przeplata się z życiem od momentu narodzin człowieka. Potrafi zaskoczyć lub dać się przewidzieć, dotyczyć osoby bliskiej lub nieznajomej, być obok lub daleko. Śmierć może być poprzedzona długim cierpieniem lub chorobą, może być skutkiem konfliktu zbrojnego, katastrofy lub kataklizmu. Oswojenie się z myślą

o jej ważnym miejscu w życiu jest trudne zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Ci pierwsi potrafią sobie z tym poradzić, ale najmłodszy potrzebują wsparcia ze strony dorosłych. Rozmowy z dzieckiem o tematach egzystencjalnych, w tym śmierci, bez podkreślenia w nich pierwszoplanowej roli mądrości rodzicielskiej<sup>1</sup> byłoby niewybaczalnym uproszczeniem. Stąd niezbędny w tym miejscu szerszy kontekst rodzinny.

Dzisiejsza rodzina, bez względu na przeobrażenia, jakie ostatnio przechodzi, ma nadal w swojej definicji te same ważne zadania i funkcje<sup>2</sup>. Obok tych podstawowych ma też „wyższe”. Warto tu zaznaczyć chociażby przygotowanie swojego potomstwa do samodzielnego życia we współczesnym świecie poprzez wielostronny rozwój, a w tym rozumienia zjawisk i sytuacji, odpowiedniego reagowania, naukę empatii i poważania, czy świadomości swoich praw. Rodzice (ewentualnie opiekunowie lub wychowawcy) generując odpowiedni klimat, umożliwiają przekazanie wiedzy w sposób świadomy, zamierzony, bezpośredni i pośredni. Właściwa atmosfera rodzinna<sup>3</sup>, a w niej bliskość i intymność relacji, zawsze sprzyja podejmowaniu szeregu tematów. Będą one błahe, zwyczajne, prozaiczne, dziecinne, będą też smutne, trudne, traumatyczne, fundamentalne, wymagające wcześniejszego przygotowania. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku z pomocą może przyjść fachowa literatura. Warto z niej skorzystać, szczególnie, jeśli tematy wymagają pogłębionej analizy, wiążą się z silnymi, a nawet skrajnymi emocjami. Tak zazwyczaj jest, gdy przedmiotem rozmów jest śmierć. Książka może stać się przyjaciółką, i rodziców i dziecka. Wybrane teksty współczesnej literatury dziecięcej, odpowiednio ujmujące temat, z systemem wartości, pomogą dziecku zweryfikować niedojrzałe wyobrażenie o śmierci. Przerwą znowu milczenia i potraktują je jak poważnego partnera, z całym szacunkiem dla niego i poruszanego tematu – tak jak szczerze zwróciła się babcia do wnuczki, która niepokoiła się o stan zdrowia swojego dziadka:

– A czy on... – Basia bała się, że jeśli powie to, co przyszło jej do głowy, stanie się coś strasznego. Czuła jednak, że musi to z siebie wyrzucić. Ta myśl była zbyt okropna, żeby chować ją w sobie. – Czy Dziadek umrze?

– Nie, Basiu, nie umrze – powiedziała poważnie Babcia. – W każdym razie nie teraz. Kiedyś, za wiele, wiele lat na pewno, jak wszyscy. Ale nie teraz<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Już prawie sto lat temu J. Korczak w swym dziele *Jak kochać dziecko, Dziecko w rodzinie*, ufając rodzicom, akcentował ich mądrość opiekuńczą i wychowawczą, opartą na wnikliwej obserwacji dziecka. Na podstawie J. Korczak *Dzieła, Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Warszawa 1993, t. 7.

<sup>2</sup> Za J. Szczepańskim, odróżniam funkcje rodziny od zadań. Zob. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1966, s. 162.

<sup>3</sup> Por. Z. Dąbrowski, *Pedagogika opiekuńcza w zarysie*, Olsztyn 2006, t. 1, s. 249–264.

<sup>4</sup> Z. Stanecka, *Basia i dziadkowie*, Warszawa 2011, s. 19.

Wiek od około 3. do około 10. roku życia jest okresem pytań i poszukiwań, doświadczeń i eksploracji. Jest czasem mądrych odpowiedzi i systematyzowania wiedzy, kiedy to delikatnie i adekwatnie do wieku można wiele wyjaśnić i „odczarować”. Wartościowa książka w takim założeniu może zdziałać wiele dobrego, należy dać jej tylko szansę.

## O potrzebie rozmawiania z dziećmi o śmierci<sup>5</sup>

Dostrzegając potrzebę polepszenia jakościowych i ilościowych parametrów trudnych rozmów z dziećmi, chciałabym poruszyć temat śmierci i jej miejsca w literaturze dla najmłodszych. Myślę, że jest to o tyle ważne, że dorośli często mają z tym kłopot. Nie wiedzą, czy w ogóle o tym mówić, a jeśli tak, to kiedy i od czego zacząć, jakich użyć słów, jak delikatnie, ale konkretnie zbliżyć się do tego tematu<sup>6</sup>. Zwlekając z decyzją podjęcia dialogu, na pewno nie pomagają swoim dzieciom. Są w błędzie myśląc, że opieka instytucjonalna – przedszkola, szkoły, albo życie to „załatwi”. Robią wiele krzywdy dziecku, ukrywając śmierć za ścianami szpitali, zamykając w pokojach, wypierając ją ze swojej świadomości, tym samym spływając jej poszanowanie. Wszyscy widzimy, że w dobie kultu młodości, piękna jednostki, sukcesów, atrakcyjnego spędzania wolnego czasu, temat śmierci często uznawany jest za niestosowny. Rodzice, dziadkowie, nauczyciele mogą czuć się skonsternowani, ale i nieprzygotowani do poruszenia tak ważnego wątku. Boją się odczuć, które będą temu towarzyszyć – smutku, lęku czy powracających wspomnień. Jeśli z nimi nikt na ten temat nie rozmawiał, to może i oni nie czują potrzeby rozmawiania? Czy powinni i czy sobie poradzą? Czy znajdują właściwe słowa? Jak wyjaśnić śmierć? Jak mówić o kresie życia? Jak podać właściwy przykład? – myślą często. Na te i wiele innych pytań można znaleźć odpowiedź w wielotomowej serii pod red. J. Kolbuszewskiego *Problemy współczesnej tanatologii*<sup>7</sup>, u M. Gałuszki w *Umierać bez lęku*<sup>8</sup>, w *Metafizyce śmierci* I. Ziemińskiego<sup>9</sup> oraz w wielu pozycjach J. Binnebesela<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> W latach 60. ubiegłego wieku powstał nurt nazwany tanatopedagogiką (od ‘tanatos’ stgr. Thánatos oznacza ‘śmierć’). „Zamiarem pedagogiki śmierci jest oswojenie człowieka, w tym także dziecka, z zagadnieniem śmierci przez otwarte uczynienie jej przedmiotem poznania, dyskursu i akceptacji, ukazania jej religijnych, filozoficznych i mitologicznych aspektów” – czytamy w *Słowniku literatury dziecięcej i młodzieżowej*, red. B. Tylicka, G. Leszczyński, Wrocław 2002, s. 384.

<sup>6</sup> O niepotrzebnym wykluczeniu dzieci z rozmów na temat śmierci i używaniu eufemizmów pisze E. Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Poznań 1998, s. 22.

<sup>7</sup> *Problemy współczesnej tanatologii*, red. J. Kolbuszewski, Wrocław 1997–2012, t. 1-16.

<sup>8</sup> M. Gałuszka, *Potoczna interpretacja śmierci*, [w:] *Umierać bez lęku. Wstęp do bioetyki kulturowej*, red. M. Gałuszka, K. Szewczyk, Warszawa–Łódź 1996.

<sup>9</sup> I. Ziemiński, *Metafizyka śmierci. Myśl filozoficzna*, Kraków 2010.

<sup>10</sup> J. Binnebesel, *Tanatopedagogika w doświadczeniu wielowymiarowości człowieka i śmierci*, Toruń 2013; J. Binnebesel, A. Janowicz, P. Krakowiak, *Jak rozmawiać z uczniami o końcu życia i wolontariacie hospicyjnym*, Gdańsk 2009; B. Antoszevska i J. Binnebesel (red.), *Porozmawiajmy o śmierci...*, Olsztyn 2014.



Zdania skierowane do dzieci, ale poprzedzone odpowiednim wprowadzeniem, pełne świadomości ich możliwości poznawczych mogą być znakomitym nośnikiem informacji. Tak było podczas rozmowy mamy z pięcioletnim Olavem, bohaterem książki *Czy tata płacze?*<sup>11</sup>, który widział cierpienie taty i domyślał się, że jest on już bardzo chory. Mama zwraca się do synka słowami: „(...) tatuś już nie wróci do domu, (...) przestanie oddychać, a jego serce przestanie bić”<sup>12</sup>. Dziecko już wiedziało, że stan taty jest wyjątkowo ciężki, bo ciągle leżał w łóżku, potrzebował nocnika i specjalnego fotela pod prysznic, coraz mniej mówił i ciągle spał. Chłopiec był pomału przygotowywany przez mamę na najgorsze. Miał czas, aby oswoić się z tym, co może nastąpić. I nadszedł ten czas, gdy mama powiedziała mu, że tata umrze. Pojechał z nią do szpitala, pożegnał się. Dwa dni później tatuś zmarł.

Nie należy ukrywać przed dziećmi życia, którego nierozłącznym elementem są narodziny, proces życia, choroby i właśnie śmierć. Przyczynkiem do takiej rozmowy może być dialog cytowanego wcześniej chłopca ze swoją mamą:

- Myślę, że tatuś jest w niebie – mówi mama.
- Nie, tatuś jest w trumnie – odpowiada Olav.
- Tak, jego ciało tam leży. Ale to, co było w nim, co sprawiło, że był miłym, pełnym życia tatusiem, sądzę, że to jest w niebie. Miło jest myśleć, że widzi nas i pilnuje z góry.
- Może siedzi na chmurach i razem z nimi lata z miejsca na miejsce – zastanawia się Olav. – Albo jest w chmurze i spadnie wraz z deszczem.
- Nie, nie sądzę – odpowiada mama.
- Ale w każdym razie jest pewne, że skoro go kochaliśmy, on nadal istnieje w naszych sercach. Wszyscy, którzy go znali, tak czują.
- Olav wygląda znów przez szybę i uśmiecha się.
- Mam tatusia w sobie – mówi z dumą<sup>13</sup>.

Pytania i stwierdzenia dzieci mogą być różne, nie zawsze zgodne z logiką dorosłego lub z rzeczywistością – co wcale nie oznacza, że są złe. J. Korczak, radząc wychowawcy, napisał: „Pozwól dzieciom błędzić i radośnie dążyć do poprawy”<sup>14</sup> i „ma (ono) prawo do poważnego traktowania jego spraw”<sup>15</sup>. Obowiązkiem rodzica jest tłumaczenie, objaśnianie i naprowadzanie. Szanowanie nawet „pytania pozor- nie niedorzecznego”<sup>16</sup>. Nawet wówczas, gdy pyta o śmierć zwiędniętego kwiatka,

<sup>11</sup> H.R. Kommedal, *Czy tata płacze?* Gdańsk 2008.

<sup>12</sup> Tamże, s. 19.

<sup>13</sup> Tamże, s. 33.

<sup>14</sup> J. Korczak, *Wybór pism*, Warszawa 1958, t. 3, s. 253.

<sup>15</sup> Tamże, s. 342.

<sup>16</sup> Tamże, s. 231.

powalonego przez wichurę drzewa, czy kota potraconego przez samochód. Wówczas, gdy pyta o śmiertelny wypadek kolegi na nartach, czy ciężką chorobę, a w konsekwencji śmierć nauczycielki. Bo ileż jest dziecięcych dramatów, gdy nikt z nimi nie przepracował tego fragmentu życia. Z najmłodszymi nie tylko można, ale trzeba rozmawiać na trudne i ważne tematy<sup>17</sup>. Wielokrotnie wówczas pomocną okazuje się wartościowa literatura dla najmłodszych<sup>18</sup>. Tym bardziej, że często w książkach jest narracja w trzeciej osobie, prowadzona z perspektywy dziecka, jak w przytoczonym powyżej cytacie. Wówczas mały czytelnik, czy słuchacz identyfikuje się z bohaterem, współprzeżywa i lepiej rozumie naturę zjawiska. Dziecko oczekuje odpowiedzi na trudne pytania<sup>19</sup> i najbliżsi nie powinni go zawieść!

Sytuacja choroby lub śmierci w rodzinie powinna być poprzedzona rozmową z dzieckiem<sup>20</sup>. Nie wolno go zostawiać samego z sobą, izolować, ukrywać prawdę, wypaczać rzeczywistość. Należy pamiętać, że też przechodzi ono fazy żałoby i też udziela mu się smutny nastrój. Przeżywa stratę bliskiej osoby inaczej niż dorośli, jego ból nie jest tak widoczny. Tym bardziej, że to czas labilności emocjonalnej, a jego stan przypomina amplitudy: „Smutek dzieci jest w paski – mawiają psycholodzy. Wielki smutek przez pół godziny. Wielka radość przez kilka godzin. I znów przez chwilę wielki smutek. Czarne, białe, czarne, białe”<sup>21</sup>. Ale ten stan, jest stanem właściwym dla tego momentu i dziecko ma prawo do „szacunku dla swego smutku”<sup>22</sup>. Warto to uchwycić i zacząć rozmowę, dając wsparcie i akceptację. Dobrze jest mieć przygotowaną tematyczną książkę, która w tych trudnych chwilach pomoże dziecku i pomoże dorosłemu w pracy nad dzieckiem.

Zanim przejdę do polecanej literatury, zaprezentuję pokrótce podejście dorosłych do tego trudnego, ale także ważnego elementu życia i scharakteryzowania pojmowania śmierci przez dziecko w kolejnych okresach rozwojowych.

<sup>17</sup> *Dzieciństwo i sacrum. Studia i szkice literackie*, red. J. Papuzińska, G. Leszczyński, Warszawa 1998; *Dzieciństwo i sacrum 2. Studia i szkice literackie*, red. J. Papuzińska, G. Leszczyński, Warszawa 2000.

<sup>18</sup> Zob. B. Niesporek-Szamburska, *Oswoić ze śmiercią – o jednej z ról literatury dziecięcej*, [w:] *Noosfera literacka. Problemy wychowania i terapii poprzez literaturę dla dzieci*, red. A. Ungeheuer-Gołąb, M. Chrobak, Rzeszów 2012.

<sup>19</sup> Inwentarz dziecięcych pytań zajmująco opisuje S. Szuman, *Dzieła wybrane. Studia nad rozwojem psychicznym dziecka*, Warszawa 1985, t. 1. s. 274–323.

<sup>20</sup> Zob. L. Goldman, *Jak rozmawiać z dziećmi kiedy ktoś umiera: odpowiedzi na pytania dzieci o śmierć w rodzinie, gronie przyjaciół, szkole*, Łódź 2012.

<sup>21</sup> U. Nilsson, *Rozmowa na tematy tabu może pomóc dzieciom*, [w:] *Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci*, red. B. Sochańska, J. Czechowska, Warszawa 2012, s. 122.

<sup>22</sup> J. Korczak, *Wybór pism*, dz. cyt., s. 231.

## Oswoić temat śmierci

Pojmowanie śmierci i jej miejsce w życiu społecznym zmieniało się na przestrzeni wieków i różniło się w wielu kulturach<sup>23</sup>. W tej części pragnę zasygnalizować najważniejsze zmiany, aby udowodnić, że praca z książką pomoże dziecku oswoić się z tematem śmierci.

Kiedyś śmierć była czymś naturalnym, można powiedzieć codziennym. Kiedy medycyna nie była aż tak zaawansowana, wielu słabych i chorych członków rodziny odchodziło w otoczeniu dzieci. One to widziały i bezpośrednio w tym uczestniczyły. Pomagały w pochówku. Wspólnie opłakiwały i przeżywały żałobę. Śmierć miała charakter publiczny. Zbierała się społeczność, zmarły był w domu, a żałobnicy modlili się i śpiewali. Trumna była odprowadzana przez całą okolicę. Wszyscy żegnali się ze zmarłym. Później żałobnicy długo wspierali się i odwiedzali wzajemnie. Śmierć budziła lęk, ale była jawną częścią życia, bo chory, cierpiący, stary człowiek do ostatniej chwili był w domu z bliskimi.

Teraz temat śmierci często jest przemilczany, jest niewygodny, kłopotliwy, nie pasujący do zabieganego życia. Dorośli znaczną część dnia spędzają w pracy, a dzieci w szkole. Chory często umiera w szpitalnej sali, gdzie medycyna daje szansę przedłużenia życia. Ma opiekę pielęgniarską, podawane leki i udogodnienia sprzętowe. Przez to przykre widoki i wonie są nieobecne w domach. Nie widać cierpienia i choroby. Nie widać starości. Nie widać gasnącego życia. Nie widzą tego dorośli i nie widzą tego dzieci.

Coraz częściej chory czy stary człowiek nie chce też robić kłopotu, narzucać się. Wstydi się swego stanu, niedołężności i decyduje na śmierć cichą, milczącą, będącą aktem prywatnym, nawet wyłączając z tego najbliższą rodzinę.

Problem tematu śmierci w świadomości społecznej jest o wiele bardziej złożony, niż mogłoby się zdawać<sup>24</sup>. Wpływa na to min. medykalizacja śmierci, gdzie zbyt „wczesne” odejście człowieka uważane jest za porażkę lekarzy, ich bezsilność, lub wadliwość systemu opieki zdrowotnej<sup>25</sup>. Gdzie wyleczenie choroby staje się ważniejsze niż troska o samego człowieka w ujęciu holistycznym<sup>26</sup>. Rurki, wenflony, skomplikowana aparatura, elektronika, wyniszczające leczenie z jednej strony, a z drugiej strony nikłe procenty szansy na poprawę. A gdzie w tym wszystkim jest stan emocjonalno-psychiczny pacjenta, potrzeba kontaktu z bliskimi, rozmowa, powrót do swego domu? Także ukrywanie i niemówienie

<sup>23</sup> Pisze o tym historyk i kulturoznawca P. Ariés w dziele *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992. Patrz też: P. Ariés, *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, Warszawa 1993.

<sup>24</sup> Ze względu na charakter artykułu zasygnalizuję tu tylko dwa wątki. Szczegółowo całe zjawisko i zmiany dokonujące się w tym obszarze opisuje P. Ariés, *Człowiek i śmierć*, dz. cyt.

<sup>25</sup> Zob. tamże, s. 575.

<sup>26</sup> Za K. Szewczyk, *Lęk, nicość i respirator. Wzorzec śmierci w nowożytnej cywilizacji Zachodu*, [w:] *Umierać bez lęku. Wstęp do bioetyki kulturowej*, red. M. Gałuszko, K. Szewczyk, Warszawa–Łódź 1996, s. 19.

choremu o nieuchronnej śmierci jest praktykowane w wielu środowiskach. Rodzina chce oszczędzić bliskiemu bólu, a on sam udaje, że wszystko jest w porządku, choć przeczuwa nieuchronność śmierci. To powoduje, że nie zdąży pożegnać się z bliskimi, wydać dyspozycji, czy zobaczyć się po raz ostatni z wnukami. Także najbliżsi zdają się być zaskoczeni. Żyjąc w wykreowanej rzeczywistości, mają później żal do siebie, czemu nie porozmawiali, nie potrzymali za rękę, nie powiedzieli „Kocham Cię”.

Wyciszanie tematu śmierci, bo przykry, wstydlivy, niezręczny, powoduje, że dziś niekiedy nawet nie wypada okazywać żalu po stracie bliskiej osoby. Żąda się od żałobników dyskretnego przeżywania, szybkiego powrotu do pracy, nienagannego stroju i wyrazu twarzy. Czasami dalsza rodzina i znajomi nawet nie są zawiadamiani o zgonie i pogrzebie. Dowiadują się po czasie. Widoczna jest tu deprywacja kontaktu z procesem umierania, będąca pułapką – śmierć staje się niewidoczna, tak jakby jej nie było. Staje się tematem odległym dla dorosłych i dzieci. Dopiero w kościele, na cmentarzu następuje zderzenie z rzeczywistością – zbyt szybkie, zbyt brutalne, zbyt bolesne.

Pokazywanie w mediach okrucieństw wojny i jej ofiar, ataków terrorystycznych, zabójstw, wypadków, skutków kataklizmów nie prowadzi do zrozumienia śmierci, bo często jest wyzutym z emocji obrazem. Media wówczas ograniczają się do chwytliwych nagłówków, np. „Kierowca BMW śmiertelnie potrącił rowerzystę. Siła była tak duża, że koło znaleziono 70 m dalej”<sup>27</sup> lub „Irma (huragan) zabiła 81 osób”<sup>28</sup>. Takie szokujące treści nie zastąpią obserwatorowi rodzinnego współprzeżywania, osvajania się z tym, co nieuchronne. Potrzebne są rozmowy oparte na wartościowej literaturze, bliski kontakt oraz naturalne podejście do zjawiska z całym szacunkiem dla chorego i cierpiącego<sup>29</sup>. A skoro nie można lub nie umie się być „tuż obok”, to należy mówić o śmierci wyprowadzając ją ze sfery tabu i sacrum, zachowując właściwy umiar i takt, rezerwując rozmowy na właściwe momenty, bez pośpiechu, ważąc myśli i słowa. Otulając dziecko poczuciem bezpieczeństwa i wiarygodności.

<sup>27</sup> <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,22381644,kierowca-bmw-smiertelnie-potrabil-rowerzyste-sila-byla-tak.html#MTstream> [dostęp: 16.09.2017].

<sup>28</sup> <https://tvnmeteo.tvn24.pl/archiwum-2017-09-14,1/irma-zabila-81-osob-jose-oslabl-ale-moze-przybrac-na-sile,240727,0.html> [dostęp: 16.09.2017].

<sup>29</sup> E. Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, dz. cyt. Autorka przytacza rozmowy przeprowadzone w jednym ze szpitali w Chicago ze śmiertelnie chorymi, którzy mówią m.in. o swoich oczekiwaniach dotyczących zachowania rodziny i o tym, jak każdy z nas może ich odprowadzić do kresu życia.

## Dziecięce pojmowanie śmierci

Wyobrażenie o śmierci zmienia się wraz z wiekiem dziecka. Inaczej pojmuje ją trzylatek, a zupełnie inaczej dziesięciolatek. Trudno w tym miejscu spekulować, jak dokładnie to wygląda, ponieważ nie ma zbyt wiele literatury na ten temat ani aktualnych badań. A. Ostrowska uważa, że wyobrażenie o śmierci u dzieci „stanowi często zlepek fragmentarycznych, zasłyszanych gdzieś poglądów, których dorośli nie chcieli rozwijać, korygować lub pogłębiać”<sup>30</sup>. Często uważa się, że nie jest to odpowiedni temat dla dzieci, chociaż w naturalny sposób interesują się one nim<sup>31</sup>. Myślą o niej, wyrażają potrzebę rozmawiania o niej i towarzyszących jej uczuciach<sup>32</sup>. Dzieci radzą sobie z tym tematem jak potrafią, ale najczęściej rozmawiają, nawet między sobą. Przykładem może być następujący fragment książki, którego bohaterami jest dwoje małych przyjaciół:

Pewnego upalnego dnia Ruby Lou dała mi też pierwszą lekcję na temat śmierci. Bawiłem się wtedy na dworze w plastikowym basenie, wskakując do niego i ślizgając się na pupie w wodzie. Ruby Lou weszła na podwórze. Oczekiwałem, że jak zwykle wskoczy do basenu, jednak nie zrobiła tego. Usiadła na trawie i nic nie mówiła. Próbowałem rozśmieszyć ją różnymi sztuczkami, ale nic nie działało. Nigdy dotąd nie widziałem, żeby ktoś się w ten sposób zachowywał. Podszedłem i usiadłem obok niej. Powiedziała mi wtedy, że jej dziadek zmarł w nocy. To było moje pierwsze doświadczenie związane ze śmiercią i moja pierwsza próba pocieszenia osoby, która straciła kogoś bliskiego. Oczywiście, nie udało mi się to. Z czasem zrozumiałem, że to się nigdy nie udaje. Jedyne co można zrobić, to być obok jak przyjaciel i pozwolić, żeby czas ukoił ból<sup>33</sup>.

To prawdopodobnie pierwsze spotkanie pięcioletniego Petera i sześciolatniej Ruby Lou ze śmiercią. Widać tu smutek, szczerłość, bezpośredniość, autentyczność i troskę o drugiego człowieka – tak charakterystyczne dla tego wieku. Ale widać także wielką dojrzałość postawy i trafność spostrzeżeń najmłodszych. Powyższy fragment, będący nie fikcją literacką a autentycznymi przeżyciami autora, jest dowodem konieczności uszanowania potrzeby szerszego spojrzenia na ten obszar życia.

Dziecko w wieku od 3. do 5. roku życia, prowokowane ciekawością, w sposób naturalny zadaje pytania na temat śmierci. Na tym etapie nie widzi jasnej granicy pomiędzy życiem a śmiercią. Według niego jest ona tymczasowa, a zmarły może w każdej chwili wrócić. Ta chwilowa nieobecność wiąże się z oczekiwaniem na

<sup>30</sup> A. Ostrowska, *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*, Warszawa 1991, s. 47.

<sup>31</sup> Por. tamże, s. 49.

<sup>32</sup> Por. tamże, s. 46-52.

<sup>33</sup> P. Gray, *Wolne dzieci. Jak zabawa sprawia, że dzieci są szczęśliwsze, bardziej pewne siebie i lepiej się uczą?* Podkowa Leśna 2015, s. 13-14.

spotkanie. Dzieciom wydaje się, że zmarli nadal żyją w grobie i wiedzą, co się dzieje na ziemi, ponieważ często utożsamiani są z aniołami. Pojawia się myślenie magiczne – zmarły słyszy, co teraz mówię, widzi co robię, wie co teraz myślę. Jeśli wcześniej dziecko źle się o kimś wyrażało czy mu ubliżało, może mieć teraz poczucie, że to ono doprowadziło do jego śmierci. I tu mogą pojawić się wyrzuty sumienia<sup>34</sup>.

W wyniku straty mamy lub taty może nastąpić regres rozwojowy, dziecko zacznie się moczyć, domagać smoczka, czy często budzić w nocy, zadawać pytanie: Gdzie jest mama? Może pojawić się agresja będąca wynikiem frustracji i zaburzonego poczucia bezpieczeństwa.

Dziecko w wieku od 5. do 8. roku życia często personifikuje śmierć – postrzega ją jako szkielet, ducha, zjawę. Boi się śmierci i to może powodować lęk przed położeniem się spać, zamknięciem oczu i zaśnięciem, bo «mogę się nie obudzić» – myśli sobie. Dlatego próbuje śmierć oszachrować, szczelnie ukryć się pod kołdrą i nie ruszać. Blisko ósmego roku życia zaczyna rozumieć śmierć tak, jak pojmują ją dorośli, tzn. ktoś, kto umarł nie oddycha, nie bije mu serce, „nieżywe osoby nie mówią, nie poruszają się”<sup>35</sup>. Wie już, że jest to proces nieodwracalny, bo nie da się cofnąć czasu.

Jeśli w tym wieku dziecko straci kogoś bliskiego, to stara się zachować jak dorośli, raczej nie zadaje pytań, jest smutne, widać w nim zagubienie. Może skrywać emocje. Może czuć się inne, nawet gorsze od rówieśników z grupy lub z klasy.

Dziecko w wieku od 8. do 10. roku życia, tak jak dorośli, jest pewne nieodwracalności i uniwersalności śmierci. Umierają ludzie, zwierzęta, domowi pupile. Każdy kiedyś umrze i nie da się tego uniknąć. W tym wieku dzieci wiedzą, że każdy organizm się starzeje na skutek eksploatacji. Trzeba o siebie dbać, właściwie się odżywiać, być aktywnym fizycznie, to będzie się żyło zdrowo i długo – takie mają wyobrażenia. Mają świadomość śmierci w wyniku wypadku, katastrofy, choroby czy przy porodzie i nic na to nie można poradzić. Dziesięcioletek wie dobrze, z czym wiąże się śmierć. „Czuje” tę śmierć gdzieś obok, bo wie, w jakim wieku są dziadkowie, widziało lub słyszało o ich chorobach. W związku z tym, często już nawet nie chce z nikim o niej mówić, bo kojarzy mu się ona od razu z najbliższymi. Woli o niej poczytać. Boi się, że jak coś zwerbalizuje, to ją sprowokuje. Śmierć oznacza wieczną rozłąkę, zakończenie jakiegoś etapu, pustkę. Jeżeli w tym okresie jego życia umrze mu rodzic, to etapy żałoby może odsuwać na później, pokazując, jakie jest silne, dorosłe lub w ten sposób wspomagać pozostałego rodzica.

Szeroko o statusie dziecka uczestniczącego w rytuałach umierania i śmierci, jego rozumienia tych aktów i odczuwania piszą między innymi B. Young, D Papadatou, M. Leist<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> Por. M.M. Kergoraly-Soubrier, *Śmierć oczami dziecka. Jak pomagać w żałobie?*, Kraków 2011.

<sup>35</sup> A. Ostrowska, *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*, dz. cyt., s. 48.

<sup>36</sup> B. Young, D. Papadatou, *Dziecięca śmierć i żałoba w kulturach*, [w:] *Przemijanie w kulturach: obyczaje*



## W poszukiwaniu właściwej książki

Nie ulega dyskusji fakt, że rodzice mają ogromny wpływ na kształtowanie się struktur wiedzy o życiu, wywoływania pożądaných zmian w postawach i cechach osobowości dziecka. Oprócz niezamierzonych implikacji opiekuńczo-wychowawczych powinni dbać o jakość i poprawność swoich oddziaływań. Nie wywalczymy u społeczeństwa szacunku dla śmierci, jeśli nie będziemy o niej mówić, jeśli nie będzie na ważnym miejscu w życiu. W takim ujęciu sprowokowana rozmowa o śmierci może stać się świadomą akcją wychowawczą. Pojawi się refleksja i autorefleksja u rodziców, rozmyślenia i pytania u dzieci. Książka będzie wówczas sojusznikiem, nauczycielem<sup>37</sup>, a nawet „lekarzem”<sup>38</sup>. Jej walory będą dostrzegalne w wielu wymiarach, a rezultaty pracy z nią widzialne dziś i w przyszłości. Stąd potrzeba poszukiwania najwartościowszej literatury dziecięcej o tematyce tanatycznej, odrzucania tekstów manipulujących odbiorcą, przerażających szatą graficzną i wywołujących traumę, a skupiania się na prawdzie, trafności i kulturze języka, delikatności i dziecinności obrazu<sup>39</sup>. Prezentacji takiej literatury poświęcona będzie kolejna część artykułu. Zanim do niej przejdę, należy w tym miejscu zaznaczyć, że w percepcji dziecka mogą pojawić się różne aspekty śmierci:

- naturalna u osób najbliższych (rodzice, dziadkowie, rodzeństwo),
- naturalna u osób dorosłych obcych,
- tragiczna u osób obcych (ale bliska, bo dziecko ma bezpośredni kontakt z osieroconym),
- tragiczna u dzieci i dorosłych (wypadek, kataklizm, atak terrorystyczny),
- postrzeganie przez dzieci umierające własnej śmierci.

A także, co może wydawać się niezręczne podawanie w takich okolicznościach, również śmierć występująca w przyrodzie (fauna i flora).

W prezentacji wybranych pozycji książkowych skupię się na śmierci naturalnej u osoby najbliższej (tata i dziadek), obcej (ale niejako bliskiej, ponieważ dotyczy rodziców kolegi z przedszkola) oraz na śmierci występującej w świecie zwierząt. Inne wymienione tu aspekty śmierci, jak chociażby świadomość nadchodzącej śmierci własnej, ze względu na szczególne okoliczności podmiotu zasługują na oddzielną, bardzo szeroką analizę<sup>40</sup>.

*żałobne, pocieszenie i wsparcie*, red. C.M. Parkes, P. Laungani, B. Young, Wrocław 2001, M. Leist, *Dzieci poznają tajemnice śmierci*, Poznań 2009.

<sup>37</sup> Zob. K. Zabawa, *Literatura dla dzieci w kontekstach edukacyjnych*, Kraków 2017.

<sup>38</sup> Zob. B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, Warszawa 2010; I. Borecka, *Biblioterapia formą terapii pedagogicznej*, Wałbrzych 2001; M. Molicka, *Bajkoterapia, O lękach dzieci i nowej metodzie terapii*, Poznań 2002.

<sup>39</sup> Por. J. Borkowski, *Dzisiaj oswoimy śmierć: tanatopedagogiczna literatura adresowana do dzieci na współczesnym polskim rynku książki*, „Śląski Kwartalnik Naukowy”, Śląsk 2016, nr 1, s. 10–25.

<sup>40</sup> Mam tutaj na myśli pracę i ustalenia lekarzy, psychologów, terapeutów, księży oraz korzystania ze specjalistycznych metod i technik pracy z pacjentem, uwzględniając chociażby cały pakiet bajek terapeutycznych.



## Temat śmierci w literaturze dziecięcej

Z motywem śmierci w książkach dzieci spotykają się już w wieku kilku lat, poznając chociażby sztandarowe historie z *Dziewczynki z zapalkami*, *Dzielnego ołowianego żołnierza* czy *Małej syreny* H.Ch. Andersena. Czytają książki A. Lindgren, gdzie w osobliwym świecie fantazji, np. w pozycji *Mio, mój Mio* dziewięcioletni chłopiec wyrusza do Krainy Zagranicznej, przemierzając Martwy Las i Martwe Jezioro, by zabijając „czarny charakter” pokonać zło – Rycerza Kato, lub w *Braciach Lwie Serce* tej samej autorki, gdzie pokazane jest zwycięstwo chłopców nad śmiercią. Dziecięcy sposób widzenia świata, a w nim umierania mali czytelnicy odnajdą również w książce nowszej daty, w *Chuşcie babci* A. Lind. Przytoczone tytuły to klasyka gatunku, szeroko i wielokrotnie omawiana<sup>41</sup>. Niestety oferta książek dla dzieci poruszająca tematykę śmierci i umierania jest raczej ograniczona.

W tym rozdziale zostaną przedstawione wybrane, wartościowe, ale mniej znane książki dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. W doborze pozycji kierowałam się autorytetem T. Jansson i poszukiwałam autorów rozumiejących dziecko. Jak pisze T. Jansson, „strach niech będzie, także samotność, ale po nich musi przyjść pocieszenie, niesprawiedliwość może chodzić na swobodzie, ale musi prowadzić do zadośćuczynienia – ten, kto zgubiony musi zostać uratowany. Dopóki się jest małym, nic nie musi być beznadziejne, nawet śmierć – byle tylko pisarz był ostrożny”<sup>42</sup>. W omawianych pozycjach ukazana będzie przedwczesna śmierć jednego z rodziców, śmierć naturalna dziadka, śmierć rodziców kolegi oraz śmierć w świecie zwierząt.

### *Dziewczynka i drzewo kawek*<sup>43</sup>, autorka Riitta Jalonen

W książce *Dziewczynka i drzewo kawek* narratorem jest kilkulatka osierocona przez stratę ojca. Autorka w sposób poetycki opowiada o wszystkich etapach smutku i sposobach radzenia sobie z brakiem jednego z rodziców. Pokazuje codzienność: „zwykłą”, bo jest w niej szkoła, dom, podróż, oraz „niezwykłą”, bo już bez taty. Pisana technika strumienia świadomości, książka pozwala czytelnikowi wnikać w życie bohaterki – kolejne wątki są luźno ze sobą powiązane i nawzajem się przeplatają, tworząc logiczną

<sup>41</sup> Zob. D. Wojciechowska, *Po co komu smutne baśnie – o problemach dziecięcej tanatologii*, [w:] *Baśnie nasze współczesne*, red. J. Ługowska, Wrocław 2005; M. Skowera, „*Mała syrenka nie czuła wcale śmierci*”. O tanatologicznych aspektach baśni Hansa Christiana Andersena, [w:] *Śmierć w zwierciadle humanistyki*, Poznań 2013, Tom pokonferencyjny, s. 127–142; H. Dymel-Trzebiatowska, *W poszukiwaniu odrobiny pocieszenia. Biblioterapeutyczny potencjał utworów Astrid Lindgren z perspektywy narratologii i psychoanalizy literackiej*, Gdańsk 2014.

<sup>42</sup> T. Jansson, *Bezpieczeństwo i strach w książkach dla dzieci*, „Literatura na świecie” 1978, nr 6, s. 8.

<sup>43</sup> R. Jalonen, *Dziewczynka i drzewo kawek*, ilustracje K. Louhi, przekład z fińskiego I. Kosmowska, Warszawa 2008. Książka została uhonorowana nagrodą literacką „Finlandia Junior”.

całość. Nie dowiadujemy się wszystkiego po kolei, czy od początku do końca, ale mamy obraz dziś i przeszłości, obraz jawy i wyobraźni.

Tata jest w niebie. Chociaż niedawno wydawało mi się, że widzę go w bloku naprzeciwko. Wróciłam ze szkoły do domu i podeszłam do okna, by popatrzeć. Widziałam tatę z w oknie czwartego piętra. Nawet opowiadałam mu jakieś zwykłe rzeczy o szkole i wydawało mi się, że mnie słyszy. Może widział tego samego motyla, którego ja widziałam<sup>44</sup>.

Tata jest ciągle obecny w życiu dziecka, chociaż już nie żyje. Miejsca, rzeczy pozostawione przez rodzica mają zupełnie nowy wymiar. Rzeczywistość wokół dziecka jest smutniejsza, z lekka wyblakła – podkreślają to piękne ilustracje autorstwa K. Louhi.

Opowieść zaczyna się oczekiwaniem tytułowej bohaterki na mamę, kupującą bilety. Obie jadą zobaczyć nowy dom. Kończy, gdy dziewczynka podchodzi do wołającej ją mamy, machającej biletami. A co jest „między”? Dużo się dzieje. Wszystko ma początek na dworcu kolejowym, gdzie bohaterka obserwując ptaki na drzewach, zaczyna się zastanawiać: „Jak długo żyje kawka? Muszę zapytać mamę. A co się stanie, jeśli kawka umrze w locie? Czy spadnie na ziemię, na przykład do moich stóp?”<sup>45</sup>. Ptaki poderwane do lotu przez podmuch wiatru i drzewa jakby machające im na pożegnanie wzbudzają w dziecku tęsknotę. Uczucie to jest jej dobrze znane, jest gdzieś w środku pod ubraniem. Jest niewidoczne, ale silne. Staje się mniej dotkliwie, gdy wtulamy się w czyjeś ramiona – twierdzi dziewczynka<sup>46</sup>.

Pojawiają się myśli, obrazy, skojarzenia, np. kora drzewa – łódź taty, wspomnienia – jak tata nosił ją na barana, żeglował, jak powiedziała dzieciom w klasie o śmierci taty. Śledząc kolejne kartki książki, mamy poczucie zgody na to, co się stało. Tata zmarł, a życie toczy się dalej. Wszystko wokół jest niby takie samo, a jednak z domieszką wspomnień. Trele ptaków, szumiące drzewa prowadzą do pocieszenia. Dają ukojenie. Miejsce taty w małżeńskim łóżku staje się jej miejscem, bo „Mogę chodzić do mamy, kiedy zechcę. Połowa łóżka, która należała do taty, teraz jest moja”<sup>47</sup>. Na dowód pogodzenia się z jego odejściem, staje się wspólnym miejscem jej i pluszaka. „Po stronie taty, razem ze mną, śpi Latający Miś. Często wpada do wgłębienia między łózkami. Jest taki, jak ja kiedyś”<sup>48</sup>.

Nowa rzeczywistość jest oswojona i przeorganizowana. To także zmiana miejsca zamieszkania i szkoły<sup>49</sup>, i pytania: jak tam będzie? Mimo tego dziewczynka cały czas ma

<sup>44</sup> Tamże, s. 24.

<sup>45</sup> Tamże, s. 4.

<sup>46</sup> Por. tamże, s. 11.

<sup>47</sup> Tamże, s. 38.

<sup>48</sup> Tamże, s. 40.

<sup>49</sup> Psycholodzy odradzają zmianę miejsca zamieszkania i szkoły w tak trudnym dla dziecka okresie życia. Przeprowadzka może wzmocnić poczucie destabilizacji.

poczucie obecności taty: na dworcu, po powrotach ze szkoły do domu, w swoim pokoju. On ciągle jest, już nie fizyczny, ale jest, obserwuje ją z góry „Nie wiem, czy fruwa po niebie, ale to stamtąd patrzy na mnie i na mamę – na mnie częściej, bo jestem dzieckiem”<sup>50</sup>. Ten akcent na słowo „częściej” może czytelnikowi dać do zrozumienia, że jest jej trudniej niż mamie, że tata był/jest jej bardziej potrzebny niż mąż żonie, że ta strata jest dla niej bardziej bolesna i potrzebuje większego wsparcia. Także pojawiający się w książce symbol drzewa nie jest bez znaczenia. Drzewo (stare, doświadczone) tak jak i ona wiele widziało i przeszło. To świadek ludzkich losów, dramatów. Jest powiernikiem jej tajemnic: „usłyszało wszystko, o czym obok niego pomyślałam”<sup>51</sup>. Jest jej sojusznikiem, bo „zna się na tęsknocie (za kawkami) równie dobrze jak ja, mama i tata”<sup>52</sup>. Drzewo ma serce, dlatego rozumie i współodczuwa, gdy dziewczynka mocno przytulając się do niego (fot. 1) tworzy jedność, tak jakby była z tatą<sup>53</sup>.



Fot. 1. *Dziewczynka i drzewo kawek*, fragment ilustracji, s. 43

<sup>50</sup> R. Jalonon, *Dziewczynka i drzewo kawek*, dz. cyt., s. 13.

<sup>51</sup> Tamże, s. 38.

<sup>52</sup> Tamże, s. 38.

<sup>53</sup> Por. tamże, s. 43.

Ta książka to historia żałoby widziana oczami dziecka. To świadectwo odczuwalnej obecności zmarłego taty. Wzruszająco i pięknie pokazana historia osieroconego dziecka, jest polecana do przeczytania dla dzieci od ósmego, a w innych zaleceniach od dziesiątego roku życia. Niezwykle realny świat myśli małej dziewczynki pogrążonej w żałobie, która dopuszcza czytelnika do swego wnętrza, czyni tę pozycję wyjątkowo wartościową. To książka o miłości, która pozwala żyć dalej, o tęsknocie, która zawsze może się pojawić, i o pielęgnacji wspomnień, których jest wystarczająco dużo: „Powień mamie, że przez jakiś czas nie chcę już mieć ani jednego nowego wspomnienia”<sup>54</sup>. Ta wzruszająca historia, bez zawoalowania, pokazuje cierpiące dziecko, które radzi sobie ze stratą taty tak jak umie. A udźwignąć taki bagaż wcale nie jest łatwo.

### *Esben i duch dziadka*<sup>55</sup>, autor Kim Fupz Aakeson

Książka pt. *Esben i duch dziadka* zaczyna się kilkudzaniowym wprowadzeniem, kim jest bohater i co się wydarzyło. Do chłopca o imieniu Esben (przedszkolaka, o czym dowiadujemy się później) dociera wiadomość o śmierci dziadka. Autor informuje nas, że teraz kilkulatek nie ma już dziadków i jednej babci, bo z drugą jest ograniczony kontakt ze względu na jej kłopoty z pamięcią i przebywanie w domu starców. W związku z tym mały chłopiec nie przestaje płakać. Jest mu smutno i ciężko. Rodzice próbują go pocieszyć, jak potrafią. Najpierw mama wieczorową porą przysiadła się do jego łóżeczka i próbuje mu tłumaczyć:

- Dziadek jest teraz w niebie.
- W niebie? – powtórzył Esben, próbując to sobie wyobrazić.
- Jest aniołem – tłumaczyła mama.
- Tak? – Tego Esben już w ogóle nie potrafił sobie wyobrazić. Dziadek ze skrzydłami? Dziadek w białej sukni?<sup>56</sup>

Wyjaśnienie mamy wcale mu nie pomogło. Na pogrzebie pastor długo i smutno opowiadał o Dziadku, a Esben w tym czasie ciągle o nim myślał. Zapytał tatę, co się stanie z Dziadkiem leżącym w trumnie. Tata wytłumaczył, że zostanie pochowany w ziemi, potem zamieni się w proch i następnie zniknie. Chłopiec nie potrafił sobie tego wyobrazić i nadal nie rozumiał, co będzie z nim dalej.

Cała główna akcja rozgrywa się po pogrzebie dziadka, kiedy przez kolejne noce Dziadek „wraca” do wnuczka. Pierwszej nocy chłopczyk był zaskoczony obecnością „prawdziwego” Dziadka w pokoju. Przecież rodzice mówili o aniele i prochu, a tu Dziadek!

<sup>54</sup> Tamże, s. 29.

<sup>55</sup> K.F. Aakeson, *Esben i duch dziadka*, ilustracje E. Eriksson, przeł. ze szw. K. Stręk, Poznań 2006.

<sup>56</sup> Tamże, s. 8.

- Co robisz? Myślałem, że umarłeś – mówił Esben.
- Też tak myślałem – odpowiedział Dziadek.
- Ojej – zawołał Esben. – Ty jesteś duchem!
- Też coś! – mruknął Dziadek<sup>57</sup>.

Nastąpiło dziecięce testowanie Dziadka, czy na pewno jest duchem. Okazało się, że i owszem, ponieważ umiał przenikać przez ściany. Dziecięca ciekawość została zaspokojona. Dziadek zniknął nad ranem i dopiero wówczas chłopiec zasnął. Ta noc była trudna nie tylko dla Esbena. Okazało się, że rodzicom też źle się spało, bo śnili o zmarłym, i w ich śnie też był duchem. Dziecięce tłumaczenia o realnym spotkaniu z Dziadkiem minionej nocy zostały potraktowane jako nadmiar wrażeń i chłopczyk nie poszedł do przedszkola.

Kolejnej nocy Dziadek znów odwiedził wnuka i jego rodziców. Esbena zastanawiała ubiegłonocne zakłopotanie Dziadka, że wcale nie jest fajnie być „tam” i „tu”. Po lekturze tekstów o duchach chłopczyk dowiedział się, że „duchy stają się duchami, jeżeli czegoś nie zakończyły w swoim życiu”<sup>58</sup>. Postanawiają więc wspólnie dowiedzieć się, co to znaczy. „Najwidoczniej czegoś zapomniałem (...)”<sup>59</sup>. odpowiedział Dziadek. Zastanawiają się, co to może być. Pojawia się myśl, że to „coś” może być w domu. Ale po przekroczeniu jego progu, u seniora odzywają wspomnienia z dzieciństwa i młodości. Chłopiec próbuje mu pomóc w przypominaniu sobie, po co przyszli i co to może być. Okazuje się jednak, że to nie są ani okulary, ani proteza, ani szczoteczka do zębów. Poszukiwania kończą się fiaskiem. Nie znajdują odpowiedzi na pytanie.

Poranek i tym razem okazał się trudny, bo zarówno Esben jak i rodzice źle spali. Chłopiec znowu zostaje w domu, bo prawdopodobnie wygląda na niewypoczętego.

Trzeciej nocy poszukiwania nadal trwają, tym razem idą razem do miasta. Oboje starają się znaleźć to, czego brakuje Dziadkowi. Bezskutecznie. Znowu odzywają wspomnienia u seniora. Są piękne i bogate. Dziecko słucha ich z zaciekawieniem. Niestety, niczego, co było kiedyś, nie brakuje Dziadkowi. Po tej nocy, tak jak poprzednio, chłopczyk przy śniadaniu jest bardzo zmęczony, aż przysypia przy stole. Rodzice, rozczuleni sytuacją, pocieszają go, a spotkania we śnie tłumaczą tęsknotą. Dziecko jest tak wyczerpane nocnymi wrazeniami, że nie ma siły dementować tego, co mówią rodzice.

Czwartej nocy okazało się, że Dziadek nie przychodzi. Chłopiec przez okno wydostaje się z pokoju i wyrusza na poszukiwania, najpierw nawołując go wokół domu, a potem po mieście. Dziadka nie znajduje. Zrezygnowany wraca do swego pokoju, a tam czeka na niego uśmiechnięty Dziadek. Esben jest zaskoczony całą sytuacją. Najpierw Dziadek prosi go o przypomnienie sobie tego, co dotyczy ich obojga. Chłopiec zaczyna wspominać:

<sup>57</sup> Tamże, s. 11.

<sup>58</sup> Tamże, s. 19.

<sup>59</sup> Tamże, s. 19.



Pamiętam wiele rzeczy. Pamiętam, jak zabrałeś mnie do wesołego miasteczka, (...) jak wykopaliśmy u was w ogródku wielki dół, żeby zasadzić drzewo, (...) jak na jednej wystawie oglądaliśmy trzy sportowe auta, (...) zasnęliśmy na jakimś nudnym filmie w kinie<sup>60</sup>.

Pamiętał wiele i ze szczegółami (fot. 2). Wyłania się tu czytelnikowi silna więź, zrozumienie, wspólny język, poczucie humoru i zaufanie, jakim Dziadek darzył wnuka.



Fot. 2. Esben i duch dziadka, fragment ilustracji, s. 30 i s. 31

Pytanie, dlaczego Dziadek wracał, staje się kluczowe w całej tej historii. Odpowiedź pada na ostatnich stronach tej opowieści. Dziadek przychodził, ponieważ brakowało i jemu, i Esbenowi pożegnania. Obaj to w końcu zrozumieli. Popłakali więc sobie razem i obiecali, że będą pielęgnować pamięć o sobie. Wszystko kończy się odejściem ducha<sup>61</sup> Dziadka przenikającego przez ścianę.

Cztery kolejne noce, omówione tu w miarę szczegółowo, to symboliczne etapy żałoby, przez jakie przechodzi dziecko. To czas na przywołanie wspomnień i zrozumienie, że nie ma odwrotu. Te wspólne nocne chwile są przedłużeniem dotychczasowego ziemskiego życia z Dziadkiem. Rozmowy za dnia z rodzicami mają przynieść ukojenie i pogodzenie się z rzeczywistością. Łzy, na które zdobył się wnuczek ostatniej nocy, dają uczucie uwolnienia się myślom i wewnętrznego katharsis. Pożegnanie jest przyzwoleniem na

<sup>60</sup> Tamże, s. 30.

<sup>61</sup> W wielu tradycjach i kulturach uważa się, że duchy zmarłych odwiedzają bliskich pod ludzką postacią, ponieważ czegoś nie dopowiedziały lub nie dokończyły. Zob. F.M. Rosiński, *Postać duszy po śmierci w wierzeniach ludowych*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii*, Wrocław 2002, t. VI.

pogodzenie się z myślą, że Dziadek umarł i nigdy już nie wróci na ziemię. Chłopcu nie powinno go brakować, bo ma wiele pięknych wspomnień, które zostają w pamięci na zawsze. Mało tego, jest też zdjęcie Dziadka, przypominające, jak wspomniałem był człowiekiem. Takie podejście do sytuacji pozwala wyjść z rozpacz i zacząć dalej normalnie funkcjonować. Pójście do przedszkola nie będzie już takie trudne.

Walorem tej książki są też piękne, często zabawne ilustracje<sup>62</sup> oraz humor sytuacyjny i postaciowy. Z powodzeniem mogą z niej skorzystać rodzice dzieci w wieku przedszkolnym. Pomoże ona im wytłumaczyć i pokazać śmierć naturalną, ale też pogodzić się ze stratą kogoś bliskiego.

### *Basia i kolega z Haiti*<sup>63</sup>, autorka Zofia Stanecka

Kolejną wartościową pozycją, której bohaterką jest kilkuletnia dziewczynka jest *Basia i kolega z Haiti*. To jedna z książeczek z bogatej serii „Basia i...”<sup>64</sup>. Obszar tematyczny w niej zawarty jest rozległy, bowiem porusza temat odmienności rasowej, adopcji, koleżeństwa, tolerancji, śmierci kogoś z dalszego otoczenia (śmierć rodziców kolegi z przedszkola). I temu ostatniemu zagadnieniu poświęcę niniejszą analizę.

Tytułowa bohaterka to Basia, rezolutna dziewczynka mająca rodziców, dwóch braci i żółwia. Lubi swoje przedszkole i ma tam wielu kolegów. Akcja rozpoczyna się w środku roku szkolnego, gdy do grupy dziewczynki dołącza chłopiec. Jest mały i milczący. Ma na imię Titi i wyróżnia się wśród dzieci innym kolorem skóry. W Polsce jest od niedawna i dopiero zaczyna uczyć się mówić po polsku. Jego ciemny kolor skóry stał się przyczynkiem stawiania hipotez przez dzieci<sup>65</sup>. Jeden przedszkolak stwierdził, że na pewno pochodzi z Afryki i rozumie tylko po afrykańsku. W przedszkolu skupia na sobie uwagę nie tylko ze względu na inny wygląd, ale też dlatego, że część dnia spędza pod stołem. Siedzi tam sobie i tworzy na kartkach rysunki. „Wszystkie były niesamowite i jakieś dziwne. Czerwone słońce, czarne domy bez dachów i ludzie leżący z zamkniętymi oczami”<sup>66</sup> (fot. 3). Dziewczynka miała mieszane uczucia, po pierwsze, pani nie pozwalała jej bawić się pod stołem, a chłopca traktowała łagodniej niż inne dzieci z grupy, na dodatek była zdziwiona „dlaczego oni śpią na ziemi? (...) Nie mają łóżek? Też bym chciała spać na ziemi, ale Mama mi nie pozwala”<sup>67</sup>. Gdy go zagadnęła, ten odwrócił się plecami, ale jej najlepszej przyjaciółce Anielce udało się zdobyć sympatię chłopca. Poczuli się zazdrosna.

<sup>62</sup> E. Eriksson to szwedzka ilustratorka, jest laureatką wielu nagród krajowych i międzynarodowych.

<sup>63</sup> Z. Stanecka, *Basia i kolega z Haiti*, Warszawa 2011.

<sup>64</sup> Czytelnik znajdzie tu m.in. następujące wartościowe książeczki: *Basia i wolność*, *Basia i nowy braciszek*, *Basia i Mama w pracy*, *Basia i alergja*.

<sup>65</sup> Z. Stanecka, *Basia i kolega z Haiti*, dz. cyt., s. 3.

<sup>66</sup> Tamże, s. 4.

<sup>67</sup> Tamże.





Fot. 3. Basia i kolega z Haiti, fragment ilustracji, s. 4.

Po powrocie do domu zaczęła rozmawiać o nowym koleźce i nazwała go głupim Titim. Powiedziała o tym, jak popchnął Bartka i poczuła się jeszcze bardziej rozżalona, gdy mama zaczęła go bronić. Mama tłumaczyła, kim jest chłopiec i dlaczego znalazł się w Polsce. Dziewczynka dowiedziała się, że pochodzi z pięknej wyspy Haiti. Zdziwiona była, czemu opuścił miejsce, gdzie jest ciepło i można kąpać się w oceanie, czemu zostawił swój dom. Mama spokojnie opowiedziała najpierw o tym, jak Titi czuje się w przedszkolu, a potem co się wydarzyło:

– Czasem jest tak, że nie ma innego wyjścia. Trzeba wszystko zostawić i zacząć życie w nowym miejscu. (...) Jakiś czas temu na Haiti wydarzyło się wielkie nieszczęście (...) Trzęsienie ziemi zniszczyło domy, sklepy, a nawet całe miasta i unieszczęśliwiło wielu, wielu ludzi.

Basia przypomniała sobie rysunek Titiego.

– Czy... Czy oni umarli? – spytała.

Mama przytuliła ją do siebie.

– Niektórzy ludzie zginęli – powiedziała. Innym przypadło wszystko, co mieli. Titi...

Basia wtuliła się w Mamę i usłyszała, jak pod bluzką mocno bije jej serce.

– Titi stracił swoich bliskich<sup>68</sup>.

Miętosząc dół bluzki, dziewczynka drżącym głosem zapytała, czy Titi nie ma mamy. Gdy w końcu to pojęła, bardzo się zezłościła – przecież to niesprawiedliwe! Mama wytłumaczyła jej, że ludziom poszkodowanym w kataklizmach należy pomagać. Na koniec Basia zapytała, czy w naszym kraju też są trzęsienia ziemi. I tu mama dokładnie i spokojnie wszystko jej wyjaśniła. Po tej lekcji dziewczynka zrozumiała, że chłopiec został adoptowany i teraz ma nowych rodziców. Jest mu wyjątkowo trudno

<sup>68</sup> Tamże, s. 13–14.

i ciężko, gdy wszyscy tak na niego patrzą, bo wtedy poczucie „inności” narasta. W Basi nastąpiła transformacja. Zaprosiła nowego kolegę do swego domu. Bardzo się do tego przygotowała. Była podekscytowana i przejęta. Po wspólnej zabawie nawiązała się nic przyjaźni. Dwie strony otworzyły się na siebie wzajemnie.

Ta dwudziestoczytyrostronicowa książeczka porusza temat tragedii wielu ludzi, ale skupia się na równolatku bohaterki. Dzięki temu mały słuchacz lub czytelnik „widzi” tę sytuację blisko siebie. Kataklyzm, choć wydarzył się daleko, przedstawiony za pomocą historyjki o Titim, jest prawie namacalny. Odbiorca uczy się tolerancji, szacunku, współczucia i empatii do poszkodowanego, bo to on stracił najbliższych, ale również do ofiar, które zginęły. Tę pozycję postanowiłam omówić właśnie ze względu na śmierć widzianą przez „podwójne oczy”, tzn. Basia widzi śmierć poprzez kolegę z grupy<sup>69</sup>. Dzięki dziewczynce okazuje się, że na trudne pytania są proste odpowiedzi – płynące z serca. Wspólna zabawa z chłopcem w domu pokazuje, jak można szlachetnie pomagać i jak niewiele trzeba, aby komuś ulżyć w cierpieniu.

Częsty szum medialny wokół trzęsień ziemi, powodzi i lawin, których ofiarami są setki ludzi, wcale nie pomaga dziecku zrozumieć taki wymiar śmierci. Media rządzą się własnymi prawami – wiadomość o ofiarach ma być pokazana szybko, z mocnymi i drastycznymi migawkami. Pośrednie obserwowanie takich wydarzeń przez kilkulatka nie jest ani łatwe, ani zrozumiałe. W ekspresowym pokazaniu ich przez telewizję czy Internet nie ma czasu na poradzenie sobie z własnymi emocjami. Czasami nawet one się nie pojawiają, bo wiadomość to kilkusekundowy news. Niepodważalną wartością tej książeczki jest spokojne i wyważone prowadzenie kilkuletniego odbiorcy, od pojawienia się zagadkowego chłopca w przedszkolu po wizytę w domu bohaterki. Jest czas na zrozumienie i poradzenie sobie z emocjami, jak np. w sytuacji, gdy u bohaterki pojawiła się myśl o trzęsieniu ziemi w Polsce. Ilustracje M. Oklejak, pełne koloru i optymizmu, są znakomitym dopełnieniem treści.

### *Żegnaj, panie Muffinie!*<sup>70</sup>, autor Ulf Nilsson

Książką poruszającą zagadnienie śmierci w świecie zwierząt jest pozycja pt. *Żegnaj, panie Muffinie!*. Jest to historia starej świnki morskiej o imieniu pan Muffin, którego właścicielem jest kilkulatek. Wszystko rozpoczyna krótki opis świnki – jest chora, siwa i ma prawie siedem lat. Mieszka w niebieskim pudełku przypominającym dom, przed nim jest skrzynka na listy, w której czasami znajduje kartki i smakołyki, np. kawałek ogórka lub migdał. Dni mijają za dniami, a zwierzak oddaje się wspomnieniom,

<sup>69</sup> Przyjęłam założenie, że drugim podmiotem obok Basi jest osierocony Titi, a nie osoby, które zginęły w wyniku trzęsienia ziemi.

<sup>70</sup> U. Nilsson, *Żegnaj, panie Muffinie!*, Gdańsk 2008.

jak kiedyś wyglądało jego życie. Z tekstu i z pięknych ilustracji dowiadujemy się, że kiedyś chciał mieć idealną figurę, że z żoną Wiktorią doczekał się sześciu uroczych maluchów, a kiedyś wybrał się z dziećmi na wycieczkę aż po granice ogrodu. Te wręcz idylliczne wspomnienia przerywa smutne wydarzenie. Żona pana Muffina „wąchała kwiat i pszczoła ugryzła ją w pyszczek”<sup>71</sup>. Zmarła i pochowano ją w ogrodzie. Ale i tak, jak sam stwierdza, „było mi dobrze, lepiej niż innym”<sup>72</sup>, bo dostawał dużo miłości od swojego opiekuna, miał pod dostatkiem pokarmu. W trakcie tych rozmyślań pojawia się ból brzucha, tak silny, że nie może wstać z łóżka. Wizyta pani weterynarz potwierdza przypuszczenia dziecka, które już od jakiegoś czasu zostawia mu w skrzynce swoje listy-przemyslenia: „Panie Muffinie, jest mi tak smutno, bo tata mówi, że jak świnka morska jest stara, to może nagle umrzeć...”<sup>73</sup>. Stan zwierzątka się nie poprawia. Pomimo fizycznego niedomagania, odbiera kolejną pocztę. List jest cały w serduszkach, a w nim słowa:

Tata mówi, że umieranie nie jest niczym strasznym, tylko się śpi i nic już nie boli. To dzieje się szybko, a potem można odpoczywać. Wszyscy umrzemy – ty i ja, i tata. Może potem można się spotkać ze swoją mamą czy żoną? Ale nie wiem, czy istnieje niebo...<sup>74</sup>.

Następne dni to pogorszenie stanu zdrowia świnki. Jest na tyle słaba, że w trakcie czytania listu nagle umiera. Ten przedostatni list do zwierzątka, to przygotowanie się na odejście przyjaciela i oswojenie ze śmiercią:

(...) leżałem w łóżku i myślałem o śmierci. (...) że albo się po prostu odpoczywa i nie ma się czego bać, albo idzie do nieba i wszystko jest w porządku (...) Bardzo cię kocham<sup>75</sup>.

Jest tu zapewnienie, że we wszystkich gazetach i w wiadomościach będzie informacja o śmierci i pogrzebie, będzie też nekrolog. Pan Muffin jest przygotowany do pochówku ze wszystkimi honorami: ma trumienkę, przykryty jest chusteczką, obłożony „ziemskimi symbolami” – rysunkiem swoich dzieci, smakołykami i ostatnim listem (fot. 4). Świnkę żegnają najbliżsi, płacz przeplata się ze śpiewem. Ktoś gra na flecie „Ave Maria”, a na koniec jest pieśń żałobna.

---

<sup>71</sup> Tamże, s. 15.

<sup>72</sup> Tamże, s. 17.

<sup>73</sup> Tamże, s. 7.

<sup>74</sup> Tamże, s. 27.

<sup>75</sup> Tamże, s. 30.



Fot. 4. *Zegnaj, panie Muffinie*, fragment ilustracji, s. 36–37.

Całość historii zamyka ostatni list, napisany już po śmierci zwierzątka, a w nim także mądre przemyślenia:

Teraz, panie Muffinie, wie pan więcej niż my. Teraz wie pan, co się dzieje, gdy umieramy. Na pewno jest tak, że albo śmierć to odpoczynek, a wtedy nie ma się czego bać, albo przenosimy się gdzieś do wiecznego życia i tam żyjemy w szczęściu. A wtedy śmierć to coś, za czym warto tęsknić! Dlaczego mielibyśmy bać się śmierci?<sup>76</sup>

W tym opowiadaniu autor znakomicie poradził sobie z powagą sytuacji. Pokazał dwa rodzaje śmierci. Pierwszą, gwałtowną, gdy umiera żona Wiktoria. Drugą, naturalną, będącą kresem życia pana Muffina. I właśnie tej poświęcono całą historię. Mamy tego wyraz w listach dziecka do świnki, gdzie kilkulatek wyobraża sobie śmierć. Ukazana jest ona jako zasłużony odpoczynek, po długim i ciekawym, chociaż czasami smutnym życiu. Widzimy tu dwa warianty bytu po śmierci: albo zasypia się snem wiecznym, albo trafia do nieba i żyje w szczęśliwości. W pieśni pogrzebowej śmierć jest uwolnieniem od choroby, jest tam ktoś, kto poda rękę w przejściu na drugą stronę. Tam spotka się swoich bliskich, którzy odeszli. Jest też zapowiedź pojawienia się we śnie; można to interpretować jako zobaczenie się za życia w marzeniach sennych lub

<sup>76</sup> Tamże, s. 45. Na wewnętrznej stronie okładki podano: „Kilka myśli na temat śmierci, znajdujących się na stronie 45, zaczerpnięto z książki Cycerona *O starości* (De Senectute), napisanej w 44 roku p.n.e.”.

zejście się wszystkich po śmierci. Dziecięcą żałobę potraktowano tu poważnie. Sytuację śmierci ukochanego pupila nagłośniono w mediach, co pokazuje szacunek i zrozumienie. To wydarzenie dla dziecka jest wielką tragedią. Jawi się jako koniec czegoś ważnego. Ten sam autor, relacjonując odczucia swojej siedmioletniej córeczki, gdy zdechło jej takie samo zwierzątko, pisze: „Wtedy niemal skończyło się jej dzieciństwo”<sup>77</sup>.

Smutek wielokrotnie złagodzonego tu humorem sytuacyjnym, np. gdy tata Muffin wystraszył się ptaka lub gdy na pogrzebie ktoś zaśpiewał „Sto lat, sto lat...”. Wraz z pozytywnymi emocjami pojawia się równowaga. Książeczka ta może znakomicie pomóc kilkulatek zrozumieć stratę domowego zwierzątka, oswoić temat śmierci i przejść przez etapy żałoby.

### Gęś, śmierć i tulipan<sup>78</sup>, autor Wolf Erlbruch

Kolejnej ważnej pozycji *Gęś, śmierć i tulipan* nie będę analizować szczegółowo, ponieważ przykład śmierci w świecie zwierząt ukazano w *Żegnaj, panie Muffinie!* Natomiast ze względu na personifikację śmierci, która towarzyszy gęsi, poświęcę jej nieco miejsca i uwagi. Widzimy tu dwóch jednakowo ważnych bohaterów, śmierć i gęś. Ptak od jakiegoś czasu coś przeczują, aż w końcu odkrywa, że tuż obok jest postać śmierci. Jest ona inna niż kultura europejska zwykła sobie ją wyobrażać. Nie jest szkieletem i nie ma kosy. Chociaż nie ma jej opisu, na ilustracjach widzimy postać o trupiej głowie z zaznaczonymi oczodołami, nosem i linią przypominającą usta, ubraną w kraciasty płaszcz, wygodne buty i rękawiczki. Gęś dowiadyuje się, że ona już od narodzin jej towarzyszy – tak na wszelki wypadek, gdyby zachorowała lub stała się ofiarą lisa. Postać śmierci najpierw gęś przstraszyła, a potem okazało się, że przez kolejne tygodnie nawiązała się między nimi nić przyjaźni. „Śmierć uśmiechnęła się do niej przyjaźnie. Właściwie była miła, a jeśli zapomnieć o tym, KIM była – nawet bardzo miła”<sup>79</sup>. Śmierć spędzała z gęsią każdą chwilę. Było im ze sobą dobrze. Razem się bawiły i troszczyły o siebie, usypiały i budziły. Rozmawiały na temat nurkowania w stawie, umierania, bycia aniołem i czym jest piekło. Śmierć uświadomiła gęsi, że po śmierci nic nie będzie jej potrzebne, niczego nie będzie musiała żałować. Strach gęsi został rozwiany. Czas mijał, a wraz z nim zbliżała się zima. Obie coś przeczowały. Coś wisiało w powietrzu. Gęsi zrobiło się zimno. „Płatki śniegu kołysały się w powietrzu. Coś się stało. Śmierć przyjrzała się gęsi. Gęś już nie oddychała. Nie ruszała się”<sup>80</sup>. Zmarła. Śmierć „do końca” towarzyszyła gęsi. Oddając jej ostatnią przysługę, położyła

<sup>77</sup> U. Nilsson, *Rozmowa na tematy tabu...*, dz. cyt., s. 121.

<sup>78</sup> W. Erlbruch, *Gęś, śmierć i tulipan*, Warszawa 2008. Przekład z j. niem. Ł. Żebrowski.

<sup>79</sup> Tamże, s. 10.

<sup>80</sup> Tamże, s. 26.



ją na wodzie i patrzyła, jak znika niesiona przez wodę. Śmierci „prawie zrobiło się smutno. Ale takie było życie”<sup>81</sup>.

Ogromną zaletą tej pozycji jest oszczędność języka i szaty graficznej. Odbiorca ma czas dla siebie, czas na uruchomienie wyobraźni i na refleksję. Śmierć wzbudza sympatię, bo jak przyjaciel jest zawsze przy gęsi (fot. 5). Ma pragnienia i cechy ludzkie (np. poczucie humoru).

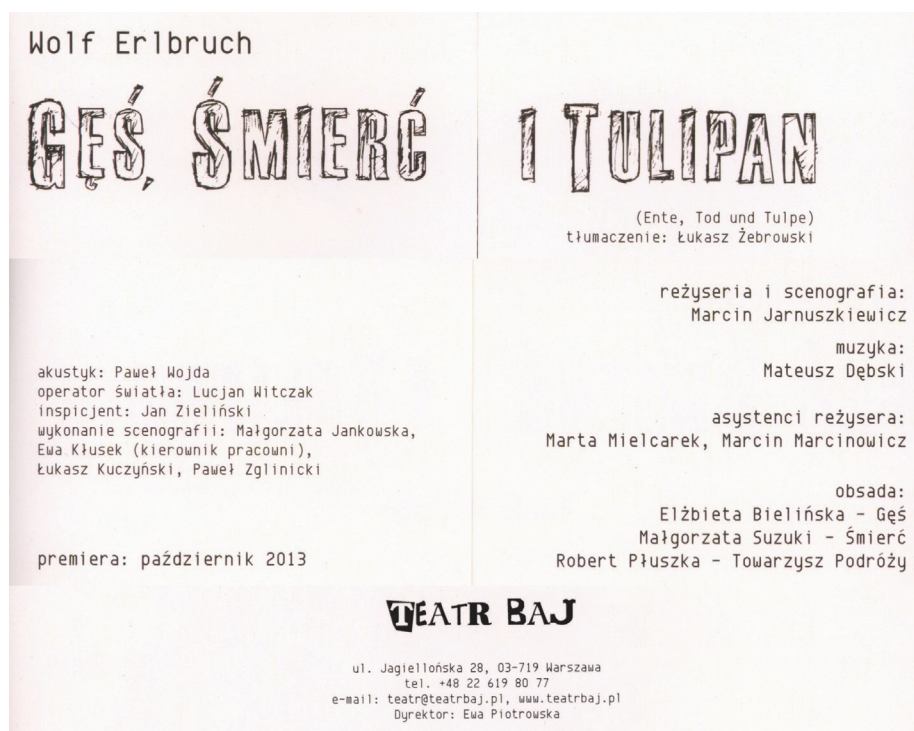


Fot. 5. „Gęś, śmierć i tulipan”, fragment ilustracji, s. 10 i s. 28

Uproszczony sposób przekazu, w którym autor pisze o utracie sił przez gęś, pokazuje kilkulkatkowi, że śmierć jest czymś spokojnym i naturalnym. Śmierć jest konsekwencją życia. Tulipan złożony na piersi zmarłego ptaka jest metaforycznym wieńcem przynoszonym przez żałobników. Natomiast woda może być symbolem oczyszczenia,

<sup>81</sup> Tamże, s. 30.

ale też mitologicznym Styksem. Sposób przedstawienia śmierci w pozycji W. Erlbrucha okazał się na tyle wyjątkowy, że doczekał się sztuki teatralnej<sup>82</sup> pod tym samym tytułem (fot. 6).



Fot. 6. Wybrane elementy z programu spektaklu „Gęś, śmierć i tulipan”, źródło własne

Powyższe przeanalizowane przykłady udowadniają, że o śmierci można pisać przystępnie i zrozumiale, bez infantylnej maniery. Mały, wrażliwy odbiorca z zaciekawieniem i ze spokojem przyjmie prawdę. Prawdę opowiedzianą językiem dziecka i pokazaną obrazami z najbliższego otoczenia.

<sup>82</sup> Teatr „Baj” w Warszawie już od kilku lat w okolicach października wystawia sztukę „Gęś, śmierć i tulipan” w reżyserii Marcina Jarnuszkiewicza. Dedykowana jest ona odbiorcom od 10. roku życia. Natomiast wielu rodziców indywidualnie dopasowuje repertuar do swoich dzieci i na spektakl przychodzą już z ośmiolatkami. Dzieło przyciąga też nastolatków, młodzież akademicką i dorosłych. Po spotkaniu ze sztuką wszyscy otrzymują zaproszenie na warsztaty prowadzone przez psychologa.



## Podsumowanie i pułapki wydawnicze

W wyborze i analizie powyższej literatury dziecięcej o tematyce tanatycznej kierowano się: medyczną zasadą *primum non nocere*; zgodnością z rzeczywistością; rozwijaniem i uzupełnianiem różnych kompetencji; społecznymi i edukacyjnymi walorami; możliwościami poznawczymi dziecka (bez podawania zbędnych szczegółów); przystępnością treści i języka do wieku dziecka, w tym normami językowymi, brakiem eufemizmów; precyzowaniem języka (np. „nic już nie boli”); mądrością przekazu; dbaniem o emocje słuchacza czy czytelnika. Zaakcentowano przy tym znaczenie rodziców i właściwej atmosfery rodzinnej, bo to one są podstawowymi czynnikami szczęścia dziecka, które „wyzwała uczucie życzliwości dla innych ludzi, radości z samego faktu istnienia, chęć do działania także wówczas, gdy nie wszystko układa się po naszej myśli”<sup>83</sup>. Śmierć ukazana na kartkach książki może być przyczynkiem do rozpoczęcia lub uzupełnienia dialogu z dzieckiem. Pomoże ją zrozumieć, uwolnić emocje i przejść przez etapy żałoby.

Należy dodać, że oprócz ukazanych tu wartościowych pozycji, na rynku wydawniczym znajdziemy książki nie spełniające podanych wyżej kryteriów. Do takich należy *Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór* J. Mikołajewskiego, gdzie odbiorca jest okłamywany, bo śmierć seniora została ukazana jako wycieczka do innego kraju celem odwiedzenia znajomego i wybrania się z nim w wspólną podróż<sup>84</sup>. Do tej grupy zaliczyć też *Małą książkę o śmierci* P. Stalfelt, gdzie widzimy obdarce z sacrum śmierci, szokujące obnażanie zmarłego. Oczom czytelnika ukazuje się nagi nieboszczyk w trumnie, warstwa ikonograficzna jest wielokrotnie nieadekwatna do sytuacji, np. zachwyty nad kocykiem, na którym leży nieżywy noworodek. Jest to przykład dosadności, mieszania pojęć i dyskwalifikowania ich hierarchii<sup>85</sup>.

W poszukiwaniach wartościowej literatury dla najmłodszych powinno przyświecać credo, którym w tym przypadku będzie dobro dziecka, szczerść i zgodność z prawdą<sup>86</sup>.

<sup>83</sup> H. Izdebska, *Szczęście dziecka*, Warszawa 1979, s. 406.

<sup>84</sup> Ukazywanie śmierci jako dalekiej podróży uważane jest obecnie za błąd. Ta forma kamuflażu nie pozwala na uczciwe komunikowanie dzieci o śmierci. Za: M. Nowak, *Rozmowy z dzieckiem o śmierci*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii*, red. J. Kolbuszewski, Wrocław 2010, s. 83–92.

<sup>85</sup> M. Gwadera, „Śmierć dla początkujących”. *Kres życia w literaturze popularnonaukowej dla młodego odbiorcy*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii*, red. J. Kolbuszewski, Wrocław 2009, s. 268–270.

<sup>86</sup> W doborze książek dla dzieci należy kierować się postulatami „spotkania człowieka z człowiekiem”. Za: K. Zabawa, *Rozpoczęta opowieść. Polska literatura dziecięca po 1989 roku wobec kultury współczesnej*, Kraków 2013.

## Dodatek

Na zakończenie pragnę dodać, że ciekawym, ale wymagającym nieco odmienną oprawy jest temat „śmierci” w świecie roślin. Wyznacza ona jego rytm, pokazuje przemijanie i daje nadzieję na odrodzenie. Pobudzenie przyrody wczesną wiosną, aktywność i krzepkość latem, jesienna utrata sił i odchodzenie wraz z pierwszymi przymrozkami uświadamiają dziecku wyjątkowość i cykliczność przyrody. To także metafora różnych etapów życia ludzkiego i idealna parabola ukazująca egzystencję życia człowieka. I tu z całą odpowiedzialnością można zarekomendować książkę pod wymownym tytułem *Jesień liścia Jasia. Opowieść o życiu, dla małych i dużych*<sup>87</sup>, gdzie również pokazany jest holizm środowiskowy. „Każdy z nas jest wyjątkowym i niepowtarzalnym elementem czegoś wielkiego – liść częścią wielkiego drzewa, człowiek częścią wszechświata, a wszyscy i wszystko częścią życia”<sup>88</sup>.

## Bibliografia

- Aakeson K. F., *Esben i duch dziadka*, Media Rodzina, Poznań 2006.
- Andersen H. Ch., *Baśnie*, Media Rodzina, Poznań 2005.
- Antoszevska B., Binnebesel J. red. *Porozmawiajmy o śmierci...*, UWM, Olsztyn 2014.
- Antropologia śmierci. Myśl francuska*, WN PWN, Warszawa 1993, przekł. S. Cichowicz.
- Ariés P., *Człowiek i śmierć*, PIW, Warszawa 1992.
- Bettelheim B., *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, W.A.B., Warszawa 2010.
- Binnebesel J., *Tanatopedagogika w doświadczeniu wielowymiarowości człowieka i śmierci*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.
- Binnebesel J., Janowicz A., Krakowiak P., *Jak rozmawiać z uczniami o końcu życia i wolontariacie hospicyjnym*, Fundacja Hospicyjna, Gdańsk 2009.
- Borecka I., *Biblioterapia formą terapii pedagogicznej*, Wydawnictwo PWSZWi, Wałbrzych 2001.
- Borkowski J., *Dzisiaj oswoimy śmierć: tanatopedagogiczna literatura adresowana do dzieci na współczesnym polskim rynku książki*, „Śląski Kwartalnik Naukowy”, 2016, nr 1.
- Buscaglia L., *Jesień liścia Jasia. Opowieść o życiu, dla małych i dużych*, GWP, Gdańsk 2011.
- Dąbrowski Z., *Pedagogika opiekuńcza w zarysie*, Wydawnictwo UWMO, Olsztyn 2006, t. 1.
- Dymel-Trzebiatowska H., *W poszukiwaniu odrobiny pocieszenia. Biblioterapeutyczny potencjał utworów Astrid Lindgren z perspektywy narratologii i psychoanalizy literackiej*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2014.
- Dzieciństwo i sacrum. Studia i szkice literackie*, red. J. Papuzińska, G. Leszczyński, SPKdM Warszawa 1998.

<sup>87</sup> L. Buscaglia, *Jesień liścia Jasia. Opowieść o życiu, dla małych i dużych*, przekład E. Wojtych, Gdańsk 2011.

<sup>88</sup> Por. M. Gwadera, „Śmierć dla początkujących”. *Kres życia...* dz. cyt.

- Dzieciństwo i sacrum 2. Studia i szkice literackie*, red. J. Papuzińska, G. Leszczyński, SPKdM Warszawa 2000.
- Erlbruch W., *Gęś, śmierć i tulipan*, Hokus-Pokus, Warszawa 2008.
- Gałuszka M., *Potoczna interpretacja śmierci*, [w:] *Umierać bez lęku. Wstęp do bioetyki kulturowej*, red. M. Gałuszka, K. Szewczyk, WN PWN, Warszawa–Łódź 1996.
- Goldman L., *Jak rozmawiać z dziećmi, kiedy ktoś umiera: odpowiedzi na pytania dzieci o śmierć w rodzinie, gronie przyjaciół, szkole*, Wydawnictwo JK, Łódź 2012.
- Gray P., *Wolne dzieci. Jak zabawa sprawia, że dzieci są szczęśliwsze, bardziej pewne siebie i lepiej się uczą?* Wydawnictwo MiND, Podkowa Leśna 2015.
- Gwadera M., „*Śmierć dla początkujących*”. *Kres życia w literaturze popularnonaukowej dla młodego odbiorcy*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii*, red. J. Kolbuszewski, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2009.
- Izdebska H., *Szczęście dziecka*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1979.
- Jalonen R., *Dziewczynka i drzewo kawek*, Wydawnictwo Tatarak, Warszawa 2008.
- Jansson T., *Bezpieczeństwo i strach w książkach dla dzieci*, „Literatura na świecie” 1978, nr 6.
- Kergoraly-Soubrier M.M., *Śmierć oczami dziecka. Jak pomagać w żałobie?*, Salwator, Kraków 2011.
- Kommedal H.R., *Czy tata płacze?*, FISO, Gdańsk 2008.
- Korcak J., *Dzieła*, tom 7, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1993.
- Korcak J., *Wybór pism*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1958, t. 3.
- Kübler-Ross E., *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Media Rodzina, Poznań 1998.
- Leist M., *Dzieci poznają tajemnice śmierci*, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.
- Lind A., *Chusta babci*, Wydawnictwo Zakamarki, Poznań 2013.
- Lindgren A., *Bracia Lwie Serce*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1985.
- Lindgren A., *Mio, mój Mio*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1968.
- Mikołajewski J., *Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór*, Literacki Egmont, Warszawa 2011.
- Molicka M., *Bajkoterapia. O lękach dzieci i nowej metodzie terapii*, Media Rodzina, Poznań 2002.
- Niesporek-Szamburska B., *Oswoić ze śmiercią – o jednej z ról literatury dziecięcej*, [w:] *Noosfera literacka. Problemy wychowania i terapii poprzez literaturę dla dzieci*, red. A. Ungeheuer-Gołąb, M. Chrobak, Wydawnictwo UR, Rzeszów 2012.
- Nilsson U., *Żegnaj, panie Muffinie!*, Wydawnictwo EneDueRabe, Gdańsk 2008.
- Nilsson U., *Rozmowa na tematy tabu może pomóc dzieciom*, [w:] *Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci*, red. B. Sochańska, J. Czechowska, Media Rodzina, Warszawa 2012.
- Nowak M., *Rozmowy z dzieckiem o śmierci* [w:] *Problemy współczesnej tanatologii*, red. J. Kolbuszewski, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2010.
- Ostrowska A., *Śmierć w doświadczaniu jednostki i społeczeństwa*, PAN, Warszawa 1991; Ossolineum, Wrocław 2002.
- Problemy współczesnej tanatologii*, red. J. Kolbuszewski, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 1997–2012, tom 1–16.
- Skowera M., „*Mała syrenka nie czuła wcale śmierci*”. *O tanatologicznych aspektach baśni Hansa Christiana Andersena*, [w:] *Śmierć w zwierciadle humanistyki*, Stowarzyszenie „Nowa Humanistyka”, Poznań 2013, tom pokonferencyjny.

- Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, red. B. Tylicka, G. Leszczyński, Ossolineum, Wrocław 2002.
- Stalfelt P., *Mała książka o śmierci*, Jacek Santorski & Co, Warszawa 2008.
- Stanecka Z., *Basia i dziadkowie*, Literacki Egmont, Warszawa 2011.
- Stanecka Z., *Basia kolega z Haiti*, Literacki Egmont, Warszawa 2011.
- Szczepeński J., *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1966.
- Szewczyk K., *Lęk, nicłość i respirator. Wzorzec śmierci w nowożytnej cywilizacji Zachodu*, [w:] *Umierać bez lęku. Wstęp do bioetyki kulturowej*, red. M. Gałuszka, K. Szewczyk, WN PWN, Warszawa–Łódź 1996.
- Szuman S., *Dzieła wybrane. Studia nad rozwojem psychicznym dziecka*, WSiP, Warszawa 1985, t. 1.
- Wojciechowska D., *Po co komu smutne baśnie – o problemach dziecięcej tanatologii*, [w:] *Baśnie nasze współczesne*, red. J. Ługowska, Biblioteka Literatury Ludowej, Wrocław 2005.
- Young B., Papadatou D., *Dziecięca śmierć i żałoba w kulturach*, [w:] C.M. Parkes, P. Laungani, B., Young (red.), *Przemijanie w kulturach: obyczaje żałobne, pocieszenie i wsparcie*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2001.
- Zabawa K., *Literatura dla dzieci w kontekstach edukacyjnych*, WAM, Kraków 2017.
- Zabawa K., *Rozpoczęta opowieść. Polska literatura dziecięca po 1989 roku wobec kultury współczesnej*, WAM, Kraków 2013.
- Ziemiński I., *Metafizyka śmierci. Myśl filozoficzna*, WAM, Kraków 2010.

### Źródła internetowe

- [tvnmeteo.tvn24.pl/archiwum-2017-09-14,1/irma-zabila-81-osob-jose-oslabl-ale-moze-przybrac-na-sile,240727,0.html](http://tvnmeteo.tvn24.pl/archiwum-2017-09-14,1/irma-zabila-81-osob-jose-oslabl-ale-moze-przybrac-na-sile,240727,0.html) [dostęp: 16.09.2017].
- [wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,22381644,kierowca-bmw-smiertelnie-potracyl-rowerzyste-sila-byla-tak.html#MTstream](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,22381644,kierowca-bmw-smiertelnie-potracyl-rowerzyste-sila-byla-tak.html#MTstream) [dostęp: 16.09.2017].

### ADRES DO KORESPONDENCJI

---

#### ADDRESS FOR CORRESPONDENCE

dr Katarzyna Dmitruk-Sierocińska  
Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, Wydział Pedagogiczny  
e-mail: k.dsierocinska@chat.edu.pl